

WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne

Koryznowie to byli ogromni społecznicy i wielcy patrioci

Chciałabym bardzo dużo powiedzieć o samych Koryznach. Wiem z opowiadania mojej mamy i babci, że to byli ogromni społecznicy i wielcy patrioci. Babcia mi opowiadała, że chyba matka ostatniego Koryzny była fundatorką tak zwanej ochronki. Ochronka to był sierociniec i tą ochronką, w sensie finansowym i nie tylko, opiekowała się rodzina Koryznów. Rodzina Koryznów również ufundowała dom starców. Pamiętam ten dom jeszcze. Wydaje mi się, że w tym miejscu są w tej chwili prowadzone poszukiwania archeologiczne. Oprócz tego, że Koryznowie opiekowali się tym domem, to ci ludzie mieli jeszcze tam swoje bydło, krowy. Jak myśmy się tu sprowadzili, to widziałam, że taki pan, który mieszkał w tym domu starców – kaleka, miał paraliż ręki i nogi – pasał te krowy właśnie tu w naszym wąwozie, który jest tutaj za oknem. Ja go pamiętam. Później się dowiedziałam, że oprócz tego rodzina Koryznów, jak mi opowiadała moja mama, zorganizowała wielu ziemian w tak zwanej radzie opieki. Rada Główna Opieki [Rada Główna Opiekuńcza], RGO to się nazywało. Ci ziemianie organizowali pomoc dla wojska, szczególnie dla oficerów w oflagach. W jakiś sposób to robili, mieli kontakty, wysyłali [pomoc] przez Czerwony Krzyż, musieli też mieć zgodę władz okupacyjnych. Ale, że w tych oflagach mieli inne warunki, jak w obozach tych jenieckich na wschodzie no to jest oczywiste. Poza tym ktoś z rodziny Koryznów, pewnie matka, a może i babka ostatniego Koryzny całą Ponikwodę przeznaczyła na działki, na parcele, [które] ludzie kupowali pod swoje domki. Dlatego tam powstała ulica Marii Koryznowej i bardzo się cieszę, że uszanowali ją tą nazwą, bo ona na pewno sprzedawała to nie w jakichś kosmicznych cenach, żeby sobie okoliczni mieszkańcy mogli kupić tam działki i budować domy. Nawet wielu ludzi, którzy pracowali w garbarniach na Kalinowszczyźnie tam sobie pokupowało i postawiło te domki. Domki, bo w porównaniu z tym, co teraz tam się dzieje na Ponikwodzie to były domki skromne, ale ładne. Teraz tam są pałace, niektóre przez Romów budowane, więc już bardzo wystawne, ozdobne.

Data i miejsce nagrania	2015-10-29
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Magdalena Marzec
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"